

Czwarty rok pracy synodalnej 2016/2017

IDŹCIE I GŁOŚCIE

*Materiały dla duszpasterzy
i Zespołów Synodalnych*



Temat I

**ODKRYCIE POWOŁANIA
W KOŚCIELE I PRZEZ KOŚCIÓŁ**

SPIS TREŚCI

Niedzielną Eucharystia synodalna, 25 września 2016 r. (XXVI niedziela zwykła), <i>Myśli do homilii</i> (oprac. Ks. Krzysztof Skwierczyński)	2
Katecheza synodalna „Odkrycie powołania w Kościele i przez Kościół” (oprac. Podkomisja ds. Seminarium Duchownego, Ks. Łukasz Gomółka)	7
Pytania do pracy w Zespołach Synodalnych	15

Copyright by Wydział Duszpasterski
Kurii Diecezjalnej Siedleckiej

Siedlce 2016

Niedzielną Eucharystia synodalna 25 września 2016 r.

(XXVI niedziela zwykła)

Myśli do homilii

3 rodzaje ludzi: bogacz, nędzarz i ubogi

Bóg stworzył nas do szczęścia w niebie. Zbawienie, świętość winno być najważniejszym celem życia każdego człowieka. Jeśli tego człowiek nie realizuje to staje się nieszczęśliwy.

Dzisiejsza Ewangelia mówi nam o dwu nieszczęśliwych ludziach. Nędzarz – nieszczęśliwy na ziemi. Bogacz – nieszczęśliwy po śmierci.

Ale jest jeszcze trzeci rodzaj ludzi, o którym przypowieść ewangeliczna wprost nie wspomina – o człowieku ubogim – szczęśliwym na ziemi i szczęśliwym po śmierci.

Spróbujmy przez moment zastanowić się nad znaczeniem tych trzech postaci: bogaczem, nędzarzem i ubogim.

Bogacz

Bogacz to człowiek, który posiada więcej, niż potrzebuje. Zatrzymuje zatem dobra doczesne bezużytecznie w swoich rękach. One nie służą ludziom. Jest nastawiony na gromadzenie.

Bogacz z przypowieści nie jest wrogo nastawiony do Boga i nie prześladowuje biedaka: zwyczajnie go nie dostrzega! Ale właśnie to prowadzi do poważnego zagrożenia: życie w bogactwie może zaślepić i tworzyć w sercu obojętność na Boga i na ludzi. Niewłaściwe korzystanie z bogactw gasi serce, niszczy i zatruwa relacje z braćmi i czyni głuchymi na słowo Boże. W efekcie przysłania najważniejszy cel w życiu, jakim jest dostanie się do nieba.

Drugą charakterystyczną cechą dla bogacza jest pokładanie ufności w posiadanym bogactwie. Stąd Bóg nie jest mu już potrzebny. Wierzy przede wszystkim we wszechmoc pieniądza.

Czy taki człowiek może być szczęśliwy? Nigdy! Dobra, w których pokłada ufność, zawsze są zagrożone. W każdej chwili może je utracić. Bogacz zdaje sobie z tego sprawę i ta niepewność wyklucza z jego życia prawdziwy pokój i radość. Stąd nie ma mowy o prawdziwym szczęściu.

Po trzecie – jest w nim nieustanna chęć zdobywania, więcej i więcej – gdyż inni bogacze mają więcej. Dlatego ja też muszę. Mam jeszcze za mało. I to jest powodem jego nieszczęścia.

Nędzarz

Nędzarz to człowiek żyjący w całkowitej niepewności. Nie chodzi tu tylko o sprawy materialne, np. brak tego, co koniecznie potrzebne do zaspokojenia głodu.

Chodzi tu przede wszystkim o brak nadziei; o to, że taki człowiek nie ma w kim, albo w czym złożyć swej ufności. Nędzarz nie jest nikomu potrzebny. Nikt się nim nie interesuje. On tylko innym przeszkadza. Zakłóca ich dobre samopoczucie. Bogacz jest potrzebny bogactwu, które zgromadził, jest jego stróżem. Nędzarz nikomu nie jest potrzebny. To człowiek, którego nikt nie słyszy, choćby nawet głośno krzyczał. Śmierć nędzarza jest równie beznadziejna jak jego życie. I ona bowiem nie jest potrzebna nikomu.

O nędzarzy nikt się nie troszczy, nikt nie potrzebuje ich przyjaźni. To jest największe nieszczęście tych ludzi – kiedy nie jest się nikomu potrzebnym. A takich ludzi jest wielu.

Taki nędzarz nie myśli też o wiecznym szczęściu, bo dla niego wszystko nie ma sensu, zarówno życie ziemskie jak i wieczność.

To jest wezwanie dla nas – chrześcijan. My nie chcemy zobaczyć nędzy, ale ona jest i patrzy na nas. Nędza jest problemem całej ludzkości. Rozwiązanie tego problemu, czyli ofiarowanie przyjaźni najbardziej nieszczęśliwym ludziom, jest podstawowym zadaniem chrześcijan.

Odkrywając swoje powołanie do zbawienia, do świętości – odkrywam, że drogą do nieba powinna być miłość.

Ubogi

Wreszcie ostatnie z wymienionych określeń. Człowiek ubogi to ten, kto umie dzielić się tym, co posiada z potrzebującym pomocy. Żadne dobro w rękę człowieka ubogiego nie jest bezowocne. Ubogi to również ten, kto żyjąc dla innych, całą ufność pokłada w Bogu.

O ile bogactwo i nędzę można nazwać stanem, w jakim się człowiek znajduje, o tyle ubóstwo jest szczególnym rodzajem twórczej aktywności, zmierzającej do właściwego wykorzystania wszystkich talentów, celem uszczęśliwienia innych.

Człowiek ubogi sam wypracował w sobie taką postawę. To jest jego zasługa i wielkość – że potrafi dostrzec innych.

Świat bogacza i nędzarza jest zamknięty, jest ograniczony albo przez bogactwo, albo przez brak zapotrzebowania na czyjeś istnienie. Świat ubogiego jest zawsze otwarty na potrzeby wszystkich ludzi.

I tylko człowiek ubogi może być szczęśliwy, tak tu na ziemi, jak i w wieczności. „Błogosławieni ubodzy, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Należy już teraz i należeć będzie w wieczności.

Niezależnie jaką drogą podąża do zbawienia: żyjąc w małżeństwie, kapłaństwie, w życiu zakonnym czy będąc osobą żyjącą samotnie – chce kierować się w życiu miłością. Wie, że czyniąc to, co jest prawdziwie dobre dla drugiego, realizuje swoje powołanie – naśladuje samego Boga.

Świadectwa

W jednym ze swoich numerów „Przewodnik Katolicki” umieścił artykuł z cyklu „Spotkania w drodze”. Rzecz o nieszczęśliwych ludziach – nałogowcach, którzy odnaleźli miejsce wśród nas, dzięki chrześcijańskiemu podejściu i dzięki prawdziwie aktywnej wierze bliźnich.

Szczególnie głęboka jest treść wypowiedzi jednej z tych zabłąkanych owiec:

Ja dzielę ludzi na trzy kategorie. Do pierwszej zaliczam tych, którzy obrzucali mnie wyzwiskami, przekleństwami, ludzie ci budzą we mnie nienawiść. Do drugiej kategorii zaliczam tych,

którzy traktowali mnie jak powietrze, byli obojętni nawet wtedy, gdy błagałem ich o pomoc. Mam do nich ogromny żal. Człowiek nigdy nie przestaje być człowiekiem i nie wolno odmawiać mu ludzkiego spojrzenia, odrobiny życzliwości. I wreszcie do trzeciej kategorii zaliczam tych wszystkich, którzy usiłowali mi pomóc, którzy nie żalowali dla mnie czasu i traktowali mnie jak człowieka. Oni dali mi smak dobra. Dzięki nim wróciłem do wiary w człowieka.

Inna historia:

Podczas zjazdu wspólnoty „Effatta” (zrzesza ona ludzi, którzy przez jakiś czas byli uwikłani w jakieś sekty) w Niepokalanowie pewna młoda kobieta opowiadała o swoim życiu. Kiedy urodziła drugie dziecko, odszedł od niej mąż. Została sama z dwójką małych dzieci. Znikąd pomocy. Nikt się nią nie interesował. Była sama. Nikt nie chciał jej pomóc, nikt jej nie współczuł. Wtedy przyszli do niej Świadkowie Jehowy. Powiedzieli, że się nią zajmą, że jej pomogą, że u nich będzie jej dobrze. „Bo my Cię kochamy, my się tobą zainteresujemy”. Na początku tak było. Ale potem zaczęli na nią naciskać, żeby wyrzekła się wiary katolickiej, podeptała krzyż, przyjęła nowy – jehowicki chrzest. Ona ich zbywała. Oni stawali się coraz mniej delikatni. Coraz brutalniej na nią naciskali. Przez 3 lata ich zwodziła. W końcu stali się nieuprzejmi. Nie wiadomo, jakby się to skończyło, gdyby nie małżeństwa z Oazy Rodzin – Domowego Kościoła. Oni ją przygarnęli, okazali pomoc. Ale 3 lata z życia ma zmarnowane. Gdzie byli jej bliscy, sąsiedzi, znajomi? Gdzie byli katolicy, którzy obok niej mieszkali? Dlaczego nikt się nią nie zainteresował, nikt jej nie pomógł?

Jesteśmy bogaci by pomóc drugiemu

Ktoś powiedział takie ciekawe zdanie: *Nikt nie jest tak biedny, żeby nie mógł pomóc drugiemu człowiekowi.*

JESTEŚMY BOGACI! Nawet nie wyobrażamy sobie jak bardzo! Może nie obfitujemy w bogactwa materialne, ale mamy serca, usta, dłonie. Potrzebującym ludziom możemy okazywać naszymi sercami: miłość, zrozumienie, współczucie. Możemy wyciągnąć do nich nasze dłonie, ofiarując im pomoc. Dobrymi i kochanymi słowami, wypowiadanymi przez nasze usta, możemy dodawać im otuchy, podnosić na duchu, leczyć ich duchowe rany...

W Kościele jest wiele praktycznych możliwości zaangażowania się w czynienie miłosiernej miłości (parafialne koła *Caritas*, przygotowanie paczek na święta dla ubogich, różne rodzaje wolontariatu...).

Może warto byłoby postanowić sobie dziś, że odtąd nie będzie dnia w moim życiu, w którym nie zrobię przynajmniej jednego dobrego uczynku z myślą o niebie! Przynajmniej jeden dobry uczynek dziennie. To niewiele, ale od tego może kiedyś zależeć moje zbawienie – moja wieczność!!!

Modlitwa

*Panie, naucz nas nie kochać samych siebie,
lecz naszych bliskich i tych, którzy nas kochają.
Naucz nas myśleć o innych
i kochać zwłaszcza tych, których nikt nie kocha.
Panie, spraw, byśmy umieli cierpieć wraz z innymi.
Miej litość, Panie, nad wszystkimi ubogimi świata.
Przebacz nam, żeśmy ich opuścili...
Nie pozwól, Panie, abyśmy my tylko byli szczęśliwi.
Spraw, byśmy umieli przejmować się nędzą panującą wokół nas.
I wyzwól nas od nas samych.*

Amen.

Oprac. Podkomisja ds. Seminarium Duchownego
Ks. Łukasz Gomółka, Prefekt Studiów WSD Siedlce

KATECHEZA SYNODALNA

TEMAT: ODKRYCIE POWOŁANIA W KOŚCIELE I PRZEZ KOŚCIÓŁ

„Nie traćcie nadziei, nie pozwólcie się okraść z przyszłości, która jest w waszych rękach” – takie słowa skierował do młodzieży papież Franciszek we wstępie, który napisał do książki „Kochajmy niekochanych”. Wydaje się, że młodzież we wszystkich czasach i zawsze była narażona na niebezpieczeństwo „utrąty” przyszłości. Jednak w XXI w. zauważa się, że zagrożenie to przybrało na sile. Na świecie jest bardzo wiele „pułapek”, które ostatecznie są zagrożeniem dla przyszłości człowieka, nie tylko zresztą młodego. Jedną z nich jest myśl oraz idąca za nią postawa wyrażająca pogląd, że życie człowieka jest, czy powinno być, od nikogo i niczego niezależne.

Tymczasem zarówno świat jak i człowiek w świecie, został stworzony przez Boga i jest przez Niego prowadzony w Duchu Świętym: „Lud Boży inspirowany wiarą, jest prowadzony przez wypełniającego świat Ducha Pańskiego, w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach, w których ma udział wraz z pozostałymi ludźmi naszej epoki, stara się rozpoznać, jakie są w nich prawdziwe znaki obecności dla zamysłu Bożego. Wiara bowiem oświecła wszystko nowym światłem, ukazuje Boski zamiar co do całościowego powołania człowieka i dlatego kieruje umysł ku rozwiązaniom w pełni ludzkim”¹.

Wydaje się, że wszyscy ludzie pragną szczęścia i do niego dążą. Nie wszyscy jednak wiedzą o tym, że szczęście jest ściśle związane

¹ *Gaudium et spes* 11.

z odkryciem własnego powołania, a to dokonuje się we wspólnocie Kościoła i przez Kościół.

1. Powołanie do świętości = powołanie do szczęścia

W orędziu na 53. Światowy Dzień Modlitwy o Powołania papież Franciszek napisał: „Bardzo pragnę, by w czasie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia wszyscy ochrzczeni mogli doświadczyć radości z tego, że należą do Kościoła! I by mogli na nowo odkryć, że powołanie chrześcijańskie, jak również poszczególne powołania rodzą się w łonie Ludu Bożego i są darami Bożego miłosierdzia. Kościół jest domem miłosierdzia i „ziemią”, na której powołanie kiełkuje, wzrasta i przynosi owoc”.

Zatem wszyscy ludzie ponieważ są stworzeni przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, obdarzeni są powołaniem, a pierwszym powołaniem, które dotyczy Ludu Bożego jest powołanie do świętości: „Dlatego wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej pasterskiego posługiwania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: *Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie* (1 Tes 4,3; por. Ef 1,4)”².

Czym jest świętość? Jezus wzywa wszystkich do świętości, którą definiuje w prostych słowach: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Katechizm Kościoła Katolickiego określa tę rzeczywistość mówiąc, że człowiek jest powołany do życia w Duchu Świętym tzn. człowiek jest powołany do szczęścia³. Powołanie to, którym Bóg obdarzył każdego człowieka, najpełniej zrealizowało się w Jezusie Chrystusie Synu Bożym. Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Stwórcy. Zatem jest on stworzony po to, aby poznawał Stwórcę, służył mu, miłował Go i w ten sposób wszedł do raj. Człowiek jest szczęśliwy wtedy gdy wchodzi do chwały Chrystusa i do radości życia Trójcy Świętej⁴. Tak pojętego szczęścia żaden człowiek nie jest w stanie sam osiągnąć. Może go jedynie otrzymać od kochającego

Boga jako niezasłużony dar. Bóg udziela tego daru wszystkim swoim dzieciom – każdy jest powołany do świętości – jednakże człowiek, który posiada wolną wolę może ten dar przyjąć lub go odrzucić.

Świętość poszczególnych członków Kościoła wynika z tego, że cały Kościół jest święty świętością Jezusa Chrystusa, „który umiłował Kościół jako swoją oblubienicę wydając zaś samego siebie, aby go uświęcić”⁵. Zatem świętość poszczególnych ludzi Kościoła jest zradzana w Kościele przez Ducha Świętego. Wyraża się ona różnie u różnych ludzi, a polega na dążeniu do doskonałej miłości, które to dążenie człowiek realizuje we właściwym stanie życia⁶, a „właściwy stan życia” to konkretna droga życia, na którą Pan Bóg zaprasza każdego, to „powołanie”, którym jest obdarzony każdy człowiek. Zatem można powiedzieć, że każdy z Ludu Bożego jest powołany do świętości oraz każdemu Pan Bóg określa „właściwy stan życia” – powołuje na drogę określoną przez Stwórcę.

Przed Soborem Watykańskim II pojęcie „powołanie” było odnoszone wyłącznie do kapłaństwa i życia zakonnego. Od Soboru, gdy mówimy o „powołaniu”, mamy na myśli każde życiowe powołanie. Wynika to z faktu, że każdy człowiek ochrzczony uczestniczy w proroczym, kapłańskim i królewskim posłannictwie Chrystusa. Zatem każde powołanie chrześcijańskie jest odpowiedzią na wezwanie Chrystusa, które opisuje św. Mateusz: „Gdy Jezus wychodził z Kafarnaum, ujrzał człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz i rzekł do niego: «Pójdź za mną». On wstał i poszedł za nim” (Mt 9,9)⁷. Różne są drogi życiowe, które prowadzą człowieka ochrzczonego do Boga.

2. Kościół domem powołania

Pan Bóg w swoim zamyśle ustanowił Kościół, w którym zgromadził wierzących, aby mieli udział w życiu Bożym⁸. Zatem chrześcijanin staje się „na wzór obrazu Syna Bożego” (por. Rz 8,29) w Kościele i przez

² *Lumen Gentium* 39.

³ KKK 1700-1876.

⁴ KKK 1720.

⁵ *Lumen Gentium* 39.

⁶ Tamże.

⁷ Jan Paweł II, List do młodych *Parti semper* 9.

⁸ *Lumen Gentium* 2.

Kościół. Konkretyzuje się to w ten sposób, że każdy człowiek ochrzczony odnajduje pośród Ludu Bożego swoje powołanie do świętości oraz konkretną drogę swojego życia. Istotnym momentem w odkrywaniu powołania są Sakramenty święte. Pisał o tym święty Jan Paweł II w Liście do młodych: „Trzeba też, abyście przemyśleli na nowo – i bardzo gruntownie – jakie jest znaczenie Sakramentu Chrztu i Bierzmowania, w tych dwóch bowiem Sakramentach zawiera się podstawowy depozyt życia i powołania chrześcijańskiego. Od nich prowadzi droga do Eucharystii, która zawiera pełnię sakramentalnego obdarowania chrześcijanina: całe bogactwo Kościoła koncentruje się w tym Sakramencie miłości. Z kolei – i zawsze w relacji do Eucharystii – należy przemyśleć sprawę Sakramentu Pokuty, który dla kształtowania osobowości chrześcijańskiej posiada niczym niezastąpione znaczenie, zwłaszcza jeśli połączy się z nim kierownictwo duchowe, czyli metodyczną szkołę życia wewnętrznego”⁹.

„Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego...”¹⁰. Zatem każde życiowe, chrześcijańskie powołanie jest zakorzenione w sakramentach Kościoła i kształtuje się poprzez Sakramenty święte. Jednocześnie chrześcijanin może odkrywać swoje powołanie, gdy uczestniczy w życiu Boga poprzez Sakramenty święte, a szczególnie poprzez Eucharystię oraz związany z nim Sakrament Pokuty i Pojednania. Odkrywanie powołania dokonuje się w Kościele i przez Kościół. Odkrywanie swojej drogi życiowej, to zadanie dla każdego chrześcijanina. W naszym rozważaniu przyjrzymy się bliżej formom życia, którymi Pan Bóg prowadzi ludzi do zbawienia.

Święty Jan Paweł II w Liście do młodych *Parti semper* mówi o powołaniu kapłańskim i zakonnym oraz o świeckich drogach do Boga w małżeństwie oraz w życiu samotnym¹¹.

⁹ Jan Paweł II, List do młodych *Parti semper* 9.

¹⁰ *Lumen Gentium* 1.

¹¹ Tamże.

3. Powołanie do kapłaństwa lub do życia konsekrowanego

Jedną z dróg, które prowadzą do nieba ochrzczonych jest życie poświęcone wyłącznie Panu Bogu. W Kościele bardzo wiele jest form życia oddanego na wyłączną służbę Bogu. Wszystkie te formy biorą swój początek od Jezusa Chrystusa: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdadni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdadni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć niech pojmuje” (Mt 19,11-12); „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem abyście szli i owoc przynosili...” (J 15,16).

Na drogę wyłącznej służby Bogu, Pan Jezus kieruje młodzieńca, który stawia boskiemu Mistrzowi pytanie: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19,16). Jezus ostatecznie zaproponował mu inny sposób życia: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za mną” (Mt 19,21).

Młodzieniec, o którym mówimy, nie przyjął propozycji Jezusa i jak mówi ewangelista odszedł zasmucony. Jednakże bardzo wielu chrześcijan radosnym sercem odpowiada na Boże wezwanie i wchodzi na drogę życia wyłącznej służby Stwórcy. Wiele jest form życia oddanego Bogu: kapłaństwo diecezjalne, zgromadzenia zakonne (męskie i żeńskie), stowarzyszenia życia apostołskiego, instytuty świeckie, stan dziewic poświęconych Bogu, pustelnicy i wdowy.

Można by powiedzieć, że w Kościele są dwie zasadnicze drogi dla osób, które chcą się poświęcić Bogu: kapłaństwo sakramentalne i pozostałe formy życia. Kapłani czyli „prezbiterzy (...) na mocy sakramentu kapłaństwa, na podobieństwo Chrystusa, Najwyższego i Wiekuistego Kapłana, są wyświęceni, aby głosić Ewangelię, być pasterzami wiernych i sprawować kult Boży, jako prawdziwi kapłani Nowego Testamentu. Uczestniczą zaś na swoim stopniu posługi w misji jedyne go Pośrednika, Chrystusa, głosząc wszystkim Słowo Boże. Swoją świętą misję sprawują przede wszystkim w kulcie eucharystycznym, a zwłaszcza w Uczcie

Eucharystycznej, w której działając w osobie Chrystusa (*in persona*) i głosząc Jego misterium, łączą modlitwy wiernych z ofiarą Tego, który jest ich głową, i uobecniają w ofierze Mszy świętej, aż do przyjścia Pana, jedyną ofiarę Nowego Testamentu, mianowicie Chrystusa ofiarującego siebie raz jeden Ojcu, jako ofiarę nieskalaną oraz rozdzielają owoce tej ofiary”¹².

Istotę życia konsekrowanego określa *Konstytucja Dogmatyczna o Kościele* Soboru Watykańskiego II mówiąc: „Przez śluby albo inne święte więzy, naturą zbliżone do ślubów, którymi wierny zobowiązuje się do praktykowania trzech wymienionych rad ewangelicznych (czystość, ubóstwo, posłuszeństwo), oddaje się on całkowicie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu, tak że z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bogu i Jego czci. Przez chrzest, chrześcijanin umarł już wprawdzie dla grzechu i został poświęcony Bogu, jednak aby mógł otrzymać obfite owoce łaski chrztu, postanawia przez ślubowanie w Kościele rad ewangelicznych, uwolnić się od przeszkód, które mogłyby go odwieść od gorliwej miłości i od doskonałego kultu Bożego, i jeszcze ściślej poświęca się służbie Bożej. Tym doskonalsze będzie poświęcenie, im bardziej przez silniejsze i trwalsze więzy ukazywany jest Chrystus połączony nierozzerwalnym węzłem z Oblubienicą Kościołem. Ponieważ rady ewangeliczne przez miłość, do której prowadzą, w szczególności łączą z Kościołem i jego misterium tych, którzy je zachowują, dlatego ich duchowe życie powinno być poświęcone także dobru całego Kościoła”¹³.

Święty Jan Paweł II w adhortacji podkreślił, że „życie konsekrowane objawia jedność przykazania miłości – nierozzerwalną więź między miłością Boga a miłością bliźniego”¹⁴.

4. Powołanie do życia w świecie (w małżeństwie lub w życiu samotnym)

Drugą możliwością osiągnięcia zbawienia w Kościele jest życie „w świecie”. Na ten temat święty Jan Paweł II pisze tak: „Na różne sposoby można stawać się naśladowcą Chrystusa, nie tylko dając świadectwo eschatologicznego królestwa prawdy i miłości, ale także zabiegając o przeobrażenie całej doczesnej rzeczywistości w duchu Ewangelii. Stąd bierze początek apostolstwo świeckich, które jest nieodłączne od istoty powołania chrześcijańskiego”¹⁵.

Również życie w świecie realizuje się zasadniczo na dwa sposoby. Pierwszy to małżeństwo, drugi natomiast to życie, jako osoby niezwiązanej małżeństwem. Rolę świeckich, zarówno żyjących w małżeństwie jak i samotnych, osób określa Sobór Watykański II: „Małżonkowie zaś i rodzice chrześcijańscy powinni, idąc własną drogą, przez całe życie podtrzymywać się w wzajemnie w łasce z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłością od Boga potomstwu, wpajać chrześcijańskie zasady i ewangeliczne cnoty. W ten sposób bowiem dają wszystkim przykład niestrudzonej i szlachetnej miłości, w ten sposób też budują braterską wspólnotę miłości i są świadkami i współpracownikami płodności Matki Kościoła, na znak uczestnictwa w tej miłości, jaką Chrystus umiłował swoją Oblubienicę i wydał za Nią samego siebie. Podobny przykład, w inny sposób, dają wdowy i wdowcy oraz niezwiązani małżeństwem, którzy także w niemałym stopniu mogą się przyczynić do świętości i pracy w Kościele”¹⁶.

Małżeństwo jest obrazem komunii miłości pomiędzy Bogiem, a człowiekiem. Zgodnie z Bożym zamysłem powołanie do małżeństwa jest związane z powołaniem do ojcostwa i macierzyństwa. Tak powstaje rodzina, poprzez którą każda osoba wchodzi do „rodziny ludzkiej” i do „rodziny Bożej”, którą jest Kościół¹⁷. Każda chrześcijańska rodzina ma

¹² *Lumen Gentium* 28.

¹³ *Lumen Gentium* 44.

¹⁴ Jan Paweł II, *Vita consecrata* 5.

¹⁵ Jan Paweł II, List do młodych *Parti semper* 9.

¹⁶ *Lumen Gentium* 41.

¹⁷ Jan Paweł II, *Familiaris consortio* 16.

tym większe znaczenie, ponieważ to w niej dokonuje się odkrywanie powołania.

Pragnieniem kochającego Boga jest, aby życie każdego ochrzczonego było życiem wiary. Wszyscy zatem jesteśmy zaproszeni, by odkrywać swoje powołanie do świętości i je realizować. Mamy również troszczyć się o odczytanie Bożego zamysłu, odnośnie do własnego powołania życiowego. Zauważa się, że coraz więcej osób ochrzczonych doznaje zagubienia, szczególnie jeśli chodzi o odkrywanie właściwej drogi życia i wierne kroczenie drogą powołania. Dotyczy to zarówno ludzi żyjących w świecie, jak i osób konsekrowanych. Tym goręcej zachęca się każdego ochrzczonego, do stałego uczestniczenia w życiu Boga, poprzez korzystanie z obecności Chrystusa w sakramentach świętych.

PYTANIA DO PRACY W ZESPOŁACH SYNODALNYCH

- 1) Czy parafia faktycznie stanowi wspólnotę wiary, która mobilizuje do życia sakramentalnego wszystkich parafian?
- 2) Czy wspólnota parafialna ma świadomość, że życie z wiary lub życie sprzeczne z wiarą każdego wiernego, ma wpływ na odkrywanie własnego powołania przez ludzi młodych oraz wiernego kroczenia drogą powołania przez tych, którzy już wybrali właściwy sposób życia?
- 3) Czy w parafii jest praktykowana stała modlitwa o powołania do małżeństwa, kapłaństwa oraz życia konsekrowanego? Jakie są formy tej modlitwy?
- 4) Czy w parafii jest praktykowana stała modlitwa za małżeństwa, osoby samotne, wdowy, wdowców, kapłanów oraz za osoby konsekrowane? Jakie są formy tej modlitwy?

Przypomnienie:

Po każdym spotkaniu Zespołu Synodalnego Sekretarz sporządza protokół i wysyła go w ciągu 7 dni drogą mailową na adres synod@radiopodlasie.pl z informacją o dacie spotkania i liczbie uczestników.